**EDUKACJA FILOZOFICZNA**
**Vol. 30 2000**

**O DYDAKTYCE FILOZOFII**
**I MATERIAŁY DYDAKTYCZNE**

***DANIEL PUTMAN***
University of Wisconsin-Fox Valley

# TEORIA CNOTY A *EGO*
# UWAGI NA TEMAT EGOIZMU ETYCZNEGO STUDENTÓW*

Studenci skłaniają się ku relatywizmowi. W kilku znakomitych pracach rozważano, dlaczego tak się dzieje i w jaki sposób wykładowcy filozofii mogą się do tego faktu odnieść[1]. Wszelako wielu studentów bywa egoistami twierdząc, że ***ego*** jest jedyną logicznie uprawomocnioną podstawą dla działań moralnych. Czasami egoizm studentów jest przez nich uzasadniany psychologicznie, to znaczy argumentują, że ludzie w sposób naturalny zabiegają o własne dobro, ale z mojego doświadczenia wiem, że ów egoizm ma uzasadnienie etyczne. Argumenty przemawiające za psychologicznym egoizmem mają poważne wady logiczne i semantyczne, toteż studenci, zapoznawszy się z nimi, uznają, że ludzie mogą być przede wszystkim zwrócenii ku innym osobom. Interesujące i szczerze mówiąc niepokojące jest to, że wielu studentów uzna, że altruiści są w błędzie, tzn. stwierdzi, że logika etyki nie ma lepszego uzasadnienia niż pewnego rodzaju egoizm. W tym artykule pragnę dokonać krótkiego przeglądu czterech przyczyn skłaniających studentów do etycznego egoizmu, a następnie większą część artykułu poświęcę dyskusji na temat wzajemnych zależności między cnotami moralnymi a postawą egoistyczną, zachodzącymi wśród studentów. Stwierdziłem, że omówienie teorii cnoty jest najbardziej skutecznym sposobem, by pomóc studentom docenić wartość nieegoistycznych stanowisk etycznych.

Powody, dla których studenci skłaniają się ku postawie egoistycznej, są stosunkowo proste. Po pierwsze, problem osobowości, która u większości studentów nie jest jeszcze ukształtowana. Rzeczywiście, wielu z nich podejmuje naukę między innymi po to, aby przekonać się, jakie mają uzdolnienia i co mogą uczynić ze swoim życiem. Biorąc pod uwagę to, że tak wielu

* Daniel Putman: *Virtue Theory and the Self: Thoughts on Adressing Ethical Egoism in Our Students.* "Teaching Philosophy", 21: 2, June 1988, Miami University. Tekst został przełożony z języka angielskiego przez studentów, uczestników translatorium filozoficznego angielskiego w Instytucie Filozofii UW, w roku akademickim 1999-2000, a byli to: Anna Anszperger, Olga Bialer, Aleksander Brancewicz, Jakub Bytnar, Jan Ciszecki, Anna Doktór, Elżbieta Dylewska, Małgorzata Gałysz, Krzysztof Jodłowski, Leszek Kalisiewicz, Agnieszka Kamieniak, Małgorzata Kordowicz, Maciej Kowalski, Piotr Kuś, Agata Łysakowska, Jakub Marczewski, Andrzej Orłowski, Anna Redlin, Tomasz Remiszewski, Anna Ruszkiewicz, Marcin Sawicki, Agnieszka Skura, Ewelina Śmietanka, Jan Topiński, Dominika Truszczyńska, Blanka Zawada, Hanna Zielińska, Marcin Zieliński.

[1] Zob. np.: R. Shoemaker: *Cave Angst.* "Teaching Philosophy", vol. 1, nr 3/1976, s. 235-241; R. Paden: *The Natural History of Student Relativism.* "Journal of Thought", vol. 2 9, nr 2/1994, s. 47-59; R. Momeyer: *Teaching Ethics to Student Relativists.* "Teaching Philosophy", vol. 18, nr 4/1995, s. 301-311.

studentów szuka sposobu na ukształtowanie swojego życia, logika teorii etycznej, odwołująca się do *ego* jako uzasadnienia normatywnego działania, nabiera większego sensu. Ayn Rand dla wielu może się wydawać okrutna i bezmyślna, ale studentom często podoba się jej logika „ego", które jest jedynym źródłem godności i wartości. Egoizm promuje samo-uznanie jako źródło działania, a to przemawia do tych studentów, których *ego* jest w stanie nieustannej zmiany i którzy częstokroć czują, że należy im się odrobina uznania.

Po drugie, faktem jest, że większość studentów ma stosunkowo niewielkie zobowiązania wobec innych. Problem odpowiedzialności może wyraźnie ujawniać się, gdy w grupie studentów istnieje kontrast między tymi, którzy już założyli rodziny czy starszymi studentami, a tymi, którzy są w typowym wieku studenckim. Studenci będący rodzicami uważają egoizm za dalece mniej pociągający. Starsi studenci, którzy mają obowiązki związane z karierą czy pracą, postrzegają egoizm jako nadmiernie ich ograniczający. Nawet ci aktywnie zaangażowani w biznes, po których można się spodziewać, że będą się skłaniać ku egoizmowi, często wyrażają poszanowanie dla praw, obowiązków i wyższych wartości, czego brakuje młodszym studentom. Brak doświadczenia odpowiedzialności za coś poza własnym *ego* sprawia, że studenci mają ograniczone podstawy, aby móc docenić inne poglądy etyczne.

Po trzecie, istnieje bariera w postaci mediów i reklam promujących egoizm. Studenci są od dziecka bombardowani stwierdzeniami, że życie polega na konsumpcji. Gwiazdy sportu uchodzą za osoby pełne egoizmu, a noszenie odpowiednich dżinsów czy butów jest postrzegane jako sposób na bycie nieprzeciętną indywidualnością. W połączeniu z potrzebą ustanowienia tożsamości, presja społeczna kształtująca egoizm oddziaływuje na młodych ludzi w sposób absurdalnie uproszczony, ale niezwykle silny.

Po czwarte, egoizm jest po prostu łatwiejszy. W tym względzie ma wiele wspólnego z relatywizmem. Wielu studentów-relatywistów czuje się nieuprawnionymi lub po prostu boi się oceniać innych ludzi. Uświadamiają sobie brak własnego doświadczenia życiowego i obawiają się posądzenia o głupotę czy nietolerancję ilekroć pozwolą sobie na osądzanie kogokolwiek. Wysiłek włożony w tworzenie racjonalnych osądów i ich obrona nie jest tym, czego chcieliby się podjąć. Relatywizm jest wygodnym stanowiskiem pozwalającym spojrzeć na siebie jako na osobę tolerancyjną. To samo dotyczy egoizmu. Nie wymaga on od studentów, by oceniali innych, wymaga jedynie rozróżnienia pomiędzy długofalową korzyścią a natychmiastową satysfakcją. Utylitaryzm i deontologia wymuszają wnikliwą analizę sytuacji i oba te stanowiska pociągają za sobą formułowanie ocen. Stopień niepewności w tym zakresie odgrywa u studentów bardzo ważną rolę, podobnie jak zwyczajne lenistwo umysłowe. Egoista, dla którego wszystko jest względne, nigdy nie musi się wysilać umysłowo. Tak jak relatywizm, egoizm staje się bezpiecz-

nym stanowiskiem wzmocnionym wrażeniem, że jest się osobą respektującą zasady realizmu życiowego.

Oczywiście, wszystkie powyższe powody obarczone są w założeniu błędem tak samo, jak teoria *ego.* Fakt, że obstawanie przy stanowisku może być wyjaśnione za pomocą czynników psychologicznych lub historycznych, nie ma nic wspólnego ze słusznością tego stanowiska. Aczkolwiek ważne jest zarówno dla słuszności stanowiska jak i dla pedagogiki, aby wyjaśnić, co oznacza *ego.* Istnieją fundamentalne różnice pomiędzy koncepcją, ja" w greckiej etyce klasycznej, a koncepcją „ja" występującą w teorii etycznego egoizmu. Wielu naszych studentów z ich postkartezjańskim poglądem na wyizolowane *ego* uznaje egoizm za atrakcyjny, a jednocześnie pozostaje świadomymi koncepcji *ego* otwartego na inne opcje i sympatyzuje z nią. Realizowanie tych możliwości jest ważnym aspektem doświadczenia akademickiego. Studenci wiedzą, że większość życia mają dopiero przed sobą i rozwijanie tych możliwości niemal zawsze jest związane z jakimś rodzajem relacji międzyludzkich, zwykle w postaci kariery, małżeństwa czy głębszej przyjaźni. Związki te pociągają za sobą zaangażowanie w dobra wyższe, poza wyizolowanym *ego.*

Dobrym przykładem, który zarówno podważa koncepcję egoizmu jak i odwołuje się do doświadczeń studentów, jest Arystotelesowska dyskusja o przyjaźni, a dokładniej, o zdolności do zawiązywania przyjaźni i bycia przyjacielem[2]. Nawet student, który jest obarczony niewielką odpowiedzialnością, będzie wiedział, czym jest przyjaźń. Praktycznie wszyscy studenci mają nadzieję podtrzymać dotychczasowe i zdobyć nowe przyjaźnie w dalszym życiu. Jednym z założeń Arystotelesa jest to, że posiadanie prawdziwego przyjaciela wiąże się z czynnym udziałem w jego życiu, a prawdziwą radość czerpie się z kochania kogoś, a nie z bycia kochanym. O tej ostatniej kwestii nie można zapominać, lecz różnica pomiędzy prawdziwą przyjaźnią, a tą dla przydatności lub korzyści jest taka, że prawdziwy przyjaciel jest tym, na którego zawsze można liczyć. Przyjaźń, jak inne cnoty, zobowiązuje każdego do odnajdywania wyższych celów niż czysty interes własny, a rezultatem tej samorealizacji (lub, patrząc z innej strony, samoograniczenia) jest odkrycie większej eudajmonii i szczęścia.

Egoizm pojmowany tradycyjnie nie pozostawia wiele miejsca dla prawdziwej przyjaźni w ujęciu Arystotelesa. Według egoizmu etycznego moi przyjaciele winni być przede wszystkim w ten czy inny sposób użyteczni dla mnie. Idea ograniczenia własnych korzyści dla prawdziwego dobra innych (tego, którego właśnie potrzebują), może być przemycana do teorii etycznego egoizmu jedynie przez powiedzenie, iż powinniśmy ograniczyć interes

[2] Arystoteles: *Etyka nikomachejska,* 1155a1-1172al5.

własny obecnie, ponieważ na dłuższą metę przyniesie to nam korzyść. Ale z tym ujęciem wiążą się pewne problemy. Po pierwsze, nie wydaje się ono być zgodne z doświadczeniem. Jeżeli współczuję bliskiemu przyjacielowi i poświęcam czas, aby być z nim w cierpieniu, bo on mnie potrzebuje, to nie myślę o swojej przyszłości. Myślę jedynie o swoim przyjacielu. Jest to argument przeciwko egoizmowi psychologicznemu, ale i przeciwko egoizmowi etycznemu. Etyczny egoizm zakłada: winienem myśleć więcej o sobie. Ale dlaczego? Rodzi to kolejny ważny problem związany z naczelną tezą egoizmu. Przyjaźń jest klasycznym przykładem na to, że ludzie są z natury istotami społecznymi. Instynkt społeczny, w równym stopniu jak jedzenie, ubieranie się i potrzeba schronienia, stanowi to, kim jesteśmy. Problem z egoizmem, zarówno psychologicznym jak i etycznym, jest taki, że zakłada wyizolowane ***ego*** jako naturalną podstawę wszelkiego normatywnego działania. Jednakowoż Arystoteles (podobnie jak reprezentanci współczesnej psychologii) rozpoznaje nieegoistyczne związki jako część tego, kim jesteśmy. Troszczenie się o przyjaciół lub o dzieci jest dane nam tak samo, jak myślenie przede wszystkim o sobie i nie ma podstawy, aby twierdzić, że powinniśmy cały czas myśleć tylko o sobie. Bliska przyjaźń jest doskonałym przykładem rozpoznawania potrzeb innych i działania na ich rzecz.

Egoizm także niewiele mówi o poświęceniu dla wyższych celów, ani o szczodrości jako cnocie. Studenci rozumieją odwagę i poświęcenie Kinga i Gandhiego w racjach wyższych niż własne, i jeżeli prowadzący zajęcia przeciwstawia taką cechę charakteru tradycyjnemu egoizmowi, to, zgodnie z moim doświadczeniem, skutek wywarty na studentach jest znacznie silniejszy niż omawianie z nimi imperatywu kategorycznego Kanta. Przy omawianiu Arystotelesowskiego opisu szczodrości dzieje się podobnie[2]. Szczodrość jest dawaniem w odpowiedniej mierze, właściwej osobie, we właściwym czasie i we właściwy sposób. „Właściwy" i „odpowiedni" nie znaczy najlepszy dla mnie. Egoizm ze szczodrością silnie kontrastuje; nawet nie mając szczególnego doświadczenia życiowego studenci wiedzą, że niewłaściwe odczytywanie potrzeb innych ludzi i nieprzemyślane działanie wobec nich mogą być wysoce szkodliwe. Szczodrość wymaga zarówno czasu jak i dóbr materialnych. Wielu studentów mogłoby z powodzeniem odwołać się do przykładu swoich rodziców, którzy poświęcili lub nie poświęcili im odpowiedniej ilości czasu lub którzy mogli źle zrozumieć lub nie dostrzegać ich problemów, kiedy byli nastolatkami. Studentów uderza to, że jest coś dobrego samo przez się w rozumieniu sytuacji innych ludzi i w dzieleniu się z nimi zarówno czasem, jak i pieniędzmi - odpowiednio do sytuacji. Spotkałem studentów, którzy mówili, że kiedy zostaną rodzicami, to będą szczególnie

[2] Tamże, 1119b21-1122al7.

szczodrzy dla dobra własnych dzieci. Ma to niewiele wspólnego z poszczególnymi pragnieniami *ego* w dowolnym czasie, wiąże się natomiast z potrzebami innych osób. Rozważenie szczodrości, a zwłaszcza poświęcenia własnego czasu, często prowadzi do uznania ograniczeń egoizmu.

Inną cnotą Arystotelesowską, która silnie przemawia do studentów jest tak zwana „prawdomówność" *(truthfulness)*[3]. Nie jest to szczerość w sensie mówienia prawdy, ale raczej to, co mogłoby być nazwane szczerą autoprezentacją, w przeciwieństwie do, z jednej strony, chełpienia się, i fałszywej skromności z drugiej. Arystoteles dowodzi, że szczęście nie może być osiągnięte za pomocą tego, co nazywamy dziś hipokryzją lub samooszukiwaniem się, ponieważ obie te postawy uniemożliwiają trafną ocenę własnych umiejętności i sytuacji, jakie napotyka się w życiu. Chełpiący się, samooszukujący się, hipokryci - wszyscy oni naginają sytuację tak, aby pasowała do ich własnych postrzeżeń i potrzeb. Studenci, którzy często są niesłychanie wrażliwi na fałszywe przedstawianie własnej osoby, doceniają tę cnotę. Etyczny egoista mógłby na to odpowiedzieć, że bycie szczerym w tym sensie jest po prostu przejawem inteligentnego egoizmu. Ale stanowisko Arystotelesa jest takie, że okoliczności wymagają szczerej samooceny, a ta z kolei uznania, że w wielu przypadkach nasze własne potrzeby nie są najważniejsze. Innymi słowy, prawdomówność zawiera w sobie imperatyw, aby poważnie traktować to, co inni mówią i czego potrzebują. Uczciwe przedstawianie samego siebie oznacza, że w niektórych przypadkach moje potrzeby powinny znaleźć się na pierwszym miejscu i że to ja powinienem zyskać najwięcej. W innych przypadkach potrzeby innych ludzi, a nie moje, są na pierwszym miejscu ze względu na konkretną sytuację. Obiektywna ocena jest dokładnie tym, czego pyszałek bądź osoba z niskim poczuciem własnej wartości nie potrafi dokonać. W świetle cnoty prawdomówności egoizm sprzyja występkowi, ponieważ nie jest prawdą, że we wszystkich sytuacjach dąży się do maksymalizacji własnych wartości. Prawdomówna osoba, która jest zdolna powściągnąć swoje *ego* w stosownej chwili, zda sobie z lego sprawę.

Szczęście samo w sobie w teorii cnoty jest konkurencyjne wobec stanu, jaki egoista, w swoim mniemaniu, osiągnie. Artystoteles podkreśla, że eudajmonia nie jest tym samym, co łatwo osiągalna przyjemność[4]. Jest ona osiągalna w trakcie godnego życia, z tym, że „godne życie" nie oznacza wielkiego bogactwa, ale raczej spełnianie się jako istoty ludzkiej. To znóv/ wydaje się mieć egoistyczny wydźwięk, choć przykłady podane zarówno przez Arystotelesa, jak i współczesnych teoretyków cnoty, przeczą temu. Utalentowany stolarz osiąga szczęście, gdy swoją pracę wykonuje najlepiej, jak to

[3] Tamże, 1127al3-1127b33.

[4] Tamże, 1097a35-1102a3.

tylko możliwe. Oznacza to skoncentrowanie się na zadaniu, tj. skupienie się nie na samym sobie, tylko na drewnie i projekcie. Dobry nauczyciel osiąga szczęście przez porządne wykonywanie swojej pracy, co oznacza zapomnienie o swoich potrzebach i koncentrację na słuchaczach, materiale i na tym, jak się skutecznie porozumiewać. Psychologiczny egoista mógłby odpowiedzieć, że osoba wykonuje to wszystko dla własnych korzyści, lecz Arystoteles argumentowałby, że celem jest zrobienie komody lub pomoc słuchaczom w zrozumieniu trudnego pojęcia. Uzasadnianie, że prawdziwym celem jest dowartościowanie się, po prostu (ponownie) zniekształca obraz sytuacji. W rzeczywistości bowiem, im bardziej na scenę wkracza moje ja, tym trudniejsze staje się skoncentrowanie na danej sytuacji. W tym sensie etyczny egoizm sam sobie przeczy. Upewnianie się, że osiągniesz korzyść z projektu, może prowadzić do braku koncentracji na projekcie jako takim. Studenci rozpoznają tę różnicę, ponieważ mogą często przeciwstawiać pracę, na której im mało zależy i którą wykonują dla pieniędzy, czemuś, w co się angażują dla własnej satysfakcji. Różnica polega na tym, że w tym drugim wypadku mogą oni zapomnieć o swoim *ego* po to, aby docenić wyzwanie stawiane przez zadanie lub podziwiać piękno samego tego zdarzenia. Szczęście jest więc produktem ubocznym twórczego scalenia siebie i danego projektu. *Ego,* paradoksalnie, nie rozwija się za pomocą analizowania samego siebie, ale przez branie pod uwagę uzasadnionych oczekiwań innych osób czy sytuacji. Paradoks jest rozwiązany jeśli przypomnimy, że *ego* jest ze swej natury społeczne albo związane ze światem zewnętrznym, nie jest zaś wyizolowanym egoistycznym istnieniem.

Nawet taka cnota jak wstrzemięźliwość, która wydaje się idealnie pasować do egoizmu, zgoła inaczej wygląda w teorii cnoty[6]. Studenci zdają sobie doskonale sprawę z wymogów wstrzemięźliwości, a cnota ta dostarcza użytecznej podstawy do krytyki nowoczesnego społeczeństwa amerykańskiego. Odpowiedzią klasycznego egoisty w sprawie wstrzemięźliwości czy umiaru jest to, że jest on doskonałym przewodnikiem dla inteligentnego egoizmu. Używaj życia, ale nie za dużo i nie za mało. Otrzymasz mniej skutków negatywnych, jeśli będziesz doświadczać przyjemności rozumnie. Jednakże teoria cnoty kładzie nacisk nie na to, by uniknąć kaca lub AIDS. Podkreśla się raczej to, że nasze ciała posiadają zmysły nastawione na odczuwanie przyjemności, ale te same ciała mają też swoje ograniczenia. Rozpoznanie obiektywnych uwarunkowań naszego organizmu jak i konkretnej sytuacji sprzyja dłuższemu i lepszemu życiu. Stopień umiarkowania będzie różny dla różnych osób. Umiar w *menu* profesjonalnego futbolisty będzie się różnił od umiaru w *menu* pięcioletniego dziecka, ale każdy z nich może zjeść za

[6] Tamże, 1117b23-1119b20.

mało lub za dużo w stosunku do potrzeb organizmu. Umiar jest rozpoznawaniem tych warunków i stosownym do nich zachowaniem. Studenci często rozumieją umiarkowanie w ramach egoizmu, ale Arystoteles pomaga im pojąć, że przyjemność nie jest jedyną drogą osądzania, jak postępować. Rozsądne działania w sferze przyjemności mogą zależeć w równym stopniu od gruntownego poznania samego siebie jak i rozpoznania, czego wymaga od nas sytuacja. Różnica ta szczególnie wiąże się z tymi studentami, których przyjemności angażują inne osoby. Studenci pozostający w związkach erotycznych dobrze rozumieją stanowisko Arystotelesa, wedle którego świadomość siebie i sytuacji, włączając potrzeby innych osób, jest niezbędna do właściwego działania w sferze przyjemności. W takich sytuacjach egoizm nie na wiele się zdaje.

Przyjmując zarysowaną wyżej nadbudowę teoretyczną, pytam: jakie metody dyskusji są użyteczne w prezentowaniu etyki cnoty, w opozycji do egoizmu? Wspomniałem krótko o kilku pedagogicznych aspektach sprawy i będę je później rozszerzał, ale chcę na początku zwrócić uwagę na znaczenie wykładu i dyskusji nad Arystotelesowską analizą przyjemności, szczególnie na rozróżnienie pomiędzy przyjaźnią dla korzyści lub przyjemności a prawdziwą przyjaźnią. Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie Arystotelesa, że prawdziwy przyjaciel jest jakby „drugim tobą", i że całkowite otwarcie się jest cechą prawdziwej przyjaźni. Powyższe zagadnienie, łączone z czytaniem stosownych fragmentów *Etyki nikomachejskiej* Arystotelesa, absorbowało studentów nie tylko w trakcie zajęć, ale i po zakończeniu semestru. Ta koncepcja odpowiada im i prawdopodobnie jest najsilniejszym kontrargumentem wobec egoizmu w codziennych doświadczeniach wielu studentów.

Wspomniana wcześniej Arystotelesowska cnota prawdomówności czy uczciwego przedstawiania samego siebie jest kolejną cnotą, która silnie oddziałuje na studentów. Uwikłanie studentów w dyskusję o samooszukiwaniu się albo o braku szczerości w prezentowaniu samego siebie jest jednym z najbardziej efektywnych sposobów przybliżenia tej cnoty, jakie znalazłem. Samooszukiwanie się nie było analizowane przez Arystotelesa, ale jest ono szeroko omawianym problemem we współczesnej filozofii. Książka Mike'a Martina *Self-Deception and Morality jest* znakomitym przeglądem z zakresu tej problematyki[7]. Kwestia samooszukiwania się wysuwa na pierwszy plan problem egoizmu jako cnoty, bowiem samooszukiwanie się jest powszechnie postrzegane jako czynnik blokujący rozwój osobowości, a to, co konstytuuje *ego*, jest naturalną częścią tej dyskusji. Studenci przeważnie rozumieją samooszukiwanie się jako wadę (np. niemożność dostrzeżenia własnego uzależ-

[7] M. Martin: *Self-Deception and Morality*. Lawrence, Kansas: University Press of Kansas, 1986.

nienia alkoholowego), ale nie jest możliwe rozmawianie o tym jako o wadzie, bez rozpoznania, że rzeczywiste potrzeby innych ludzi czy zdarzeń w świecie muszą być uznane za ważne. Jako że samooszukiwanie się, w niektórych przypadkach, może trwać przez całe życie, stanowi ono dobry przykład stanowiska Arystotelesa w sprawie nawyków będących podstawą cnót i wad. Martin kategoryzuje samooszukiwanie się na wiele sposobów i część tych sposobów, w niektórych przypadkach, czyni samooszukiwanie się dobrem koniecznym. Te przeciwne punkty widzenia stanowią więc dobry temat wykładu i sprzyjają owocnej dyskusji. Chociaż książka jest nieco trudna dla początkujących studentów filozofii, to jednak umożliwia ona prowadzenie owocnej dyskusji na temat *ego* i cnoty.

Znane rozróżnienie MacIntyre'a między dobrami zewnętrznymi i wewnętrznymi dobrze koresponduje z doświadczeniami studentów i sprzyja omawianiu problemu podczas zajęć. Jego argument jest taki, że cnotami są te cechy, które pozwalają nam doświadczyć wewnętrznych dóbr związanych z naszym działaniem[8]. Bez wdawania się w tym miejscu w obszerną dyskusję nad poglądem MacIntyre'a wystarczy stwierdzić, że studenci, którzy pracują, dobrze zdają sobie sprawę z rozróżnienia pomiędzy czynieniem czegoś jedynie dla zewnętrznej korzyści, a wykonywaniem pracy dla osiągnięcia wewnętrznej satysfakcji. Takie cnoty jak uczciwość i samodyscyplina są podstawą do osiągnięcia większości dóbr wewnętrznych (np. zrealizowanego i dobrze wykonanego zamierzenia), podczas gdy skupienie się na dobrach zewnętrznych (takich jak zapłata) może doprowadzić, przynajmniej na krótką metę, do próby osiągnięcia tych dóbr dzięki wszystkim dostępnym środkom, nie wykluczając nieuczciwości czy lenistwa. Przykłady są bardzo pomocne w wyjaśnianiu tego rozróżnienia. Jedną z najlepiej nadających się do tego lektur jest *Shantung Compound* LangdonaGilkey'a[9]. Jest to opowieść o prawdziwych wydarzeniach oparta na doświadczeniach Gilkey'a w japońskim obozie dla internowanych podczas II wojny światowej. Dokumentuje ona wysiłek około 2000 ludzi o bardzo różnym pochodzeniu, próbujących wspólnie zorganizować sobie życie od podstaw. Pokrótce: Japoń- czycy dostarczyli jeńcom pewną ilość surowców i dali im mały, zatłoczony, ale nadający się do życia obszar i powiedzieli: „Żyjcie". Gilkey opisuje wysiłek tych ludzi związany z balansowaniem pomiędzy egocentryzmem a cnotą, i wielokrotnie zauważa jej wpływ na jakość życia. *Shantung Compound* zawiera wiele przykładów na to, jak dobra zewnętrzne mogą deprawować ludzkie poczynania i jak cnoty, tj. ciężka praca bądź odwaga - odno-

[8] A. Maclntyre: *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności,* tłum. A. Chmielewski. Warszawa 1996, r. XIV.

[9] L. Gilkey: *Shantung Compound: The Story of Men and Women Under Pressure.* New York: Harper & Row, 1975.

szą się do osobistej satysfakcji w głębszym sensie, a także umożliwiają przetrwanie. Studenci mogą nigdy nie zetknąć się z tym, czego doświadczyli więźniowie obozu Shantung, ale takie wady jak chciwość, lenistwo czy niesprawiedliwość równie dobrze odnoszą się do ich własnych poczynań. Studenci, którzy mówią: „Żyję tylko dla siebie, bo taki jest ten świat", po przeczytaniu tej książki mogą być zaskoczeni tym, jak w rzeczywistości ten świat funkcjonuje.

Jeden ze współczesnych argumentów najsilniej przemawiający za koncepcją *ego* w etyce cnoty pochodzi nie z filozofii, a z psychologii rozwojowej. Najlepszym źródłem jest *The Moral Child* Williama Damona[10]. Książka ta jest doskonałą lekturą i środkiem dydaktycznym, ponieważ Damon nie spekuluje na temat natury ludzkiej; swoje wywody popiera drobiazgowymi badaniami. Jest ona szczególnie ważna dla tych studentów, którzy mają lub będą mieć dzieci. Damon zauważa, że kolejne badania wskazują na ważną rolę pre-moralnych emocji u bardzo małych dzieci, włączając w to pierwotne poczucie empatii i sprawiedliwości. Odpowiednio pielęgnowane rozwijają się one (jak uważał Arystoteles) w trwałe cechy charakteru. Częstokroć egoistyczne *ego* jest fikcją nie tylko na gruncie filozofii, ale również na gruncie doświadczenia. Rozwój cnót ma pozytywny wpływ już to na społeczeństwo jako całość, już to na długotrwałe szczęście indywidualne. Podstawowe nawyki u dzieci, np. w sferze sprawiedliwości, kształtują się wokół prostych doświadczeń typu: kto i w jakiej kolejności ma korzystać z huśtawki. Ta praca z zakresu psychologii rozwojowej koresponduje z feministyczną analizą „etyki opieki" i wagi empatii dla właściwie ukształtowanej osobowości. Sfera tych zagadnień jest miażdżącym ciosem dla egoistycznego założenia o wyizolowanym *ego* jako centrum uwagi i celu naszych etycznych działań. Student może się nie zgadzać z Damonem i innymi przedstawicielami psychologii rozwojowej twierdząc, że osoba powinna być tak egocentryczna, jak jest to możliwe. Jednak ten argument staje się coraz bardziej irracjonalny, bowiem studia służą wychowaniu i wpływają na jakość życia dorosłej jednostki.

Ostatnią pedagogiczną kwestią, do której chcę się odnieść, jest waga grupowych dyskusji umożliwiających studentom rozpoznanie nieegoistycznych perspektyw. Możliwych jest tu wiele technik dyskusji. Proponuję zbiór tematów do rozważenia, z których studenci muszą wcześniej wybrać jeden i napisać przed zajęciami krótką, polemiczną pracę. Dyskusja toczy się wokół tych prac i dotyczy poszczególnych problemów. Pisanie uważam za ważny czynnik podnoszący jakość dyskusji. Bez względy na użytą metodę, wartością dyskusji dla większości studentów zaangażowanych w problem

[10] W. Damon: *The Moral Child: Narturing Children'a Natural Moral Growth.* New York: The Free Press, 1988.

etyki cnoty, jest kompromis ludzi o różnej przeszłości. Na przykład, trudno jest bronić egoizmu, gdy obok ciebie siedzi samotna matka martwiąca się o to, czy wychowa dziecko na społecznie produktywną, szczęśliwą istotę ludzką. Niektóre poważne dyskusje o „szczęściu" wyrastają z takich właśnie różnic w doświadczeniu życiowym. Podobnie, pojęcie takiej cnoty jak odwaga, w znaczący sposób wypełnia się treścią, gdy studenci słyszą, jak kolega opowiada o anonimowych alkoholikach, lub gdy starszy student mówi o ryzyku utraty dobrze płatnej pracy, związanym z chęcią podjęcia studiów i stania się bardziej twórczą jednostką. Toteż w trakcie dyskusji rozróżnienie między egoizmem a cnotami wysuwa się na pierwszy plan. Ograniczone doświadczenie większości studentów wzbogaca się o nowe treści i racje za egoizmem wymienione na początku tej pracy stają się mniej atrakcyjne. Studenci swoim odmiennym doświadczeniem wzajemnie wzbogacają rejestr swoich cnót: szczęścia, *akrasii* (słabej woli), *phronesis* (roztropności, mądrości życiowej), złotego środka, samooszukiwania się i wielu innych, co służy krytyce presji egoistycznego zachowania się, jaką na jednostkę wywiera społeczeństwo, oraz rozszerza rozumienie tego, czym - dla studentów - jest odpowiedzialność. Takie dyskusje znacząco utrudniają uważanie egoizmu za „łatwy sposób na życie". Aby uwypuklić kwestie dyskutowane w tym artykule, gorąco polecam przeprowadzanie dyskusji w ten właśnie sposób.

Podsumowując powiem, że etyka cnót może mieć znaczący wpływ na tych studentów, którzy są przyzwyczajeni do oceniania sytuacji według stopnia egoistycznie osiągniętych celów. *Phronesis,* czyli Arystotelesowska „roztropność", może być postrzegana jako warunek i podstawa dojrzałości jednostki. W odróżnieniu od celów osiąganych dzięki postawom egoistycznym, przed każdym „własnym ja", które pozostaje zawsze w takiej bądź innej relacji z innymi, stoi zadanie trafnego rozszyfrowania, jak należy zachować się w różnych sytuacjach. Po to właśnie potrzebne są cnoty, aby pomagać naszemu *ego* maksymalizować ludzką dobroć w wielorakich relacjach, w jakich się znajdujemy. Podczas gdy cnoty promują szczęście dla „własnego ja", a właśnie owo „ja" nie jest wyizolowanym bytem, *eudajmonia* (poczucie szczęśliwości) w naturalny sposób promieniuje na innych i jako taka ma dużą wartość społeczną. Z przyjaźni, szczodrości lub prawdomówności korzyści czerpią wszystkie zaangażowane strony. Jak powiedziałby Arystoteles, uczciwi ludzie działają uczciwie, a uczciwi ludzie tworzą uczciwe społeczeństwo. Idea, że osiąganie szczęścia jest w etyce cnoty formą egoizmu, pociąga za sobą nieporozumienia związane z rozumieniem własnego „ja". Właściwe zrozumienie tegoż „ja" uwikłanego w interakcje społeczne oraz zaprezentowanie studentom odmienności ludzkich losów jest w praktyce dydaktycznej najbardziej skuteczną formą wskazania postaw konkurujących z postawami egoistycznymi.